Rok II. Wtorek 24 maja 1932 Nr. 116 (202)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieznamowionych nie zwraca, Ad ministracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń,

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

X. MEYSZTOWICZ wyjeżdża

W niedzielę odprawił ks. prof. Meysztowicz ostatnią przed swoim wyjazdem Mszę św. t. zw. „Odrodzenia". Wiele osób śród młodzieży płakało. Ks. prof. Meysztowicz wyjeżdża na nowe stanowisko do Rzymu. Młodzież zostaje bez swego opiekuna swego doradcy, jednego ze swoich prawdziwych ka

pelanów, którego tak całem sercem kochała.

Dziś ks. prof. Meysztowicz żegnany jest przez tak zwany „Pax" czyli Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń, które urządza her batkę pożegnalną o godz. 8 min. 15 w Ognisku Akademickim. Zarządy tych stowarzyszeń wzywają swych członków do jaknajliczniejszego udziału w tem zebraniu.

Jutro żegna ks. profesora Meysztowicza Stowarzysenia „Odrodzenie". Na leży przewidywać, że jedno z tych zebrań zaszczyci swą obecnością ksiądz Arcybiskup Jałbrzykowski.

We czwartek na dworcu młodzież raz jeszcze pożegna swego przyjaciela.

Ks. prof. Meysztowicz odjeżdża z Wilna z poczuciem wielkiego dokonanego dzieła. Niegdyś jako ułan Dąbrowskiego bronił tu Polski. Teraz jako kapłan bronił tu katolicyzmu. Jego wyjątkowa inteligencja, wyjątkowe wykształcenie równały się przymiotom serca i charakteru. Dlatego życie katolickie za czasów jego działalności tak rozszerzyło się w Wilnie. Gleba okazała się żyzną, wymagającą tylko umiejętnego oracza. Ks. Meysztowicz był jednym z najumiejętniejszych.

Wspominamy z dumą czasy, kiedy ks. prof. Meysztowicz współpracował z nami w „Słowie". Niestety dzielić nas zaczęły poglądy na sprawę unijnego obrządku. Ks. prof. Meysztowicz nie podzielał naszej linji postępowania pod tym względem, jakkolwiek dużo przez niego wypowiadanych poglądów muciny uznać za słuszne.

Ks. profesor Meysztowicz jedzie do Rzymu na stanowisko, jakkolwiek zaszczytne, lecz takie, o które się nigdy nie ubiegał i do którego nigdy nie dążył. Skończywszy Liceum i Akademję wiedeńską miał wszystkie dane, aby zostać dyplomatą. Gdy go nasze ministerstwo spr. zagr. w 1919 r. pozyskać chciało wolał pozostać szeregowcem u Dąbrowskiego walczyć pod Baranowiczami, Mińskiem i nad Berezyną. Potem wolał wstąpić do seminarjum i w towarzystwie młodszych i wykształceniem tak mu nierównych kolegów spędzić lat kilka nie poświęcać się dyplomatycznej karjerze. Nauka prawa kanonicznego go porwała, lecz po świetnem ukończeniu Akademji w Rzymie wraca do Wilna, do którego tak tęsknił, aby tu pracować sercem całem.

Dziś z powrotem wyjeżdża do Rzymu, aby tam zająć stanowisko po swoim krewniaku ś. p. prałacie Skirmuncie, to jest radcy naszej Ambasady przy Stolicy Apostolskiej. Kapłan, kanonista, świetny znawca stosunków kresowych, niemniej gorący Polak, jak katolik, kawaler Virtuti Militari i Krzyża Walecznych ma wszystkie dane, aby na nowem stanowisku przysłużyć się Polsce i Kościołowi. Ale wyjazd jego wielki żal pozostawia w sercach młodzieży, z którą tak serdecznie pracował i wszystkich innych w Wilnie. Miejmy nadzieję, że po pewnym czasie Wilno go odzyska.

Komisja ankietowa opuszcza Mandżurję

Systematyczne walki wojsk japońskich z partyzantami

PARYŻ. PAT. — Donoszą z Dalekiego Wschodu, że siły japońskie w Mandżurji, składające się z 4 dywizyj mają trudne zadanie do spełnienia.

Luźne bandy partyzanckie staczają z niemi zacięte walki i napadają na oddziały, podczas gdy na wschodzie oddziały gen. Maa grasują wzdłuż kolei wschodnio - chińskiej. Mimo to gen. Honio wyraża zadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Ma on nadzieję, że wszelki opór przełamany będzie na początku jesieni.

Rząd mandżurski utrzymuje, że wro gie oddziały, uwijające się w północnej części Mandżurji, są popierane przez rząd chiński, ażeby wywołać wśród komisji ankietowej Ligi Narodów wrażenie, iż opór stawia ludność miejscowa. Dlatego też życzeniem władz mandżurskich jest, ażeby komisja ankietowa wyjechała jak najszybciej. Część komisji wyjedzie zresztą prawdopodobnie już w środę, kierując się na Dairen i później na Pekin.

5 osób ze składu komisji wyjechały wczoraj samolotem do Cicikaru, skąd pragną dostać się do Błagowieszczeńska z zamiarem przebycia Amuru w celu odbycia konferencji z gen. Maa.

MOSKWA. — PAT. Komisja mandżurska powróciła do Mukdenu. 5-ciu jej członków odleciało do Cicikaru.

SUKCES LOTNICZY MISS EARHART
POWODEM KATASTROFY
DWIE OFIARY OBOWIĄZKU DZIENNIKARSKIEGO

LONDYN, (Pat). Przelot Amelji Earhart wywołał katastrofę, w której zginęli znany lotnik Clarce i popularny w Londynie fotograf prasowy dziennika ilustrowanego „Daily Sketsh" Barton, który na żądanie swego dziennika poleciał do Irlandji celem dokonania zdjęć z lotu Amelji Earhart.

Po dokonaniu licznych fotografji Clarce i Barton udali się wczoraj rano śpieszne z powrotem do Londynu, aby oddać fotografje redakcji swego dziennika, która pragnęła zdjęcia te wydać jeszcze w dzisiejszym rannym numerze.

Nad Irlandją aparat wskutek mgły stracił drogę i znalazł się nagle nad północną Szkocją, gdzie musiał wskutek burzy lądować w miejscu nie nadającem się do lądowania. Samolot uległ katastrofie. Clarce został zabity na miejscu. Barton odniósł ciężkie rany i zmarł pół godziny później. Prawie wszystkie fotografje uległy zupełnemu zniszczeniu.

NOWY RZĄD W BELGJI

BRUKSELA. PAT. — Kryzys gabinetowy w dniu 23 b. m. wieczorem został zakończony. Premjer Renkin przedstawił królowi listę nowych ministrów i otrzymał jego zgodę. Gabiet ten, poza trzema nowymi członkami, jak Sappen (prace publiczne), Forthommem (komunikacja) i Tachoffenem (kolonje) w miejsce Crocaerta, który otrzymał sprawy wojskowe, nie zmienił swego oblicza. Wejście Sappego do rządu jest zwycięstwem prawicy flamandzkiej, która wywołała ten kryzys.

ZAMACH NA WICE-KONSULA ANGIELSKIEGO W NANKINIE

SZANGHAJ. PAT.. — Wczoraj rano wicekonsul brytyjski w Nankinie Graham został postrzelony przez zdemobilizowanych żołnierzy chińskich. Graham udał się wczoraj na poszukiwania misjonarza angielskiego Fergusona, schwytanego przez komunistów. Ciężko rannego wicekonsula odwieziono do Nankinu.

Admirał Saito tworzy rząd

ZWROT W PRZESILENIU JAPOŃSKIEM

LONDYN. — Z Tokio donoszą, że przesilenie gabinetowe przybrało nieoczekiwany obrót. Cesarz po konferencji z ks. Sajoni powierzył misję utworzenia nowego rządu admirałowi hr. Saito.

Powierzenie misji ukonstytuowania nowego rządnu admirałowi Saito oznacza próbę pogodzenia stanowiska armji z postulatami stronnictw politycznych. Przywódca partji Sejukai minister Suzuki oświadczył w sobotę, że w razie otrzymania misji utworzenia nowego gabinetu powoła rząd ściśle parlamentarny i będzie się przeciwstawiał usiłowaniom pewnych kół wojskowych, które zwalczają konstytucję. Admirał Saito uchodzi za osobistość cieszącą się wielkim autorytetem, a gabinet jego złożony z wybitnych polityków i mężów ma posiadać charakter narodowy. W razie jednak gdyby parlament odmówił nowemu rządowi votum zaufania, zostanie natychmiast rozwiązany.

TOKIO. — Admirał Makomo Saito b. minister Marynarki i b. gubernator generalny Korei ma 74 lata. Stał on na czele delegacji japońskiej na konferencję morską trzech mocarstw w Genewie w r. 1927. Jest rzeczą możliwą, iż Saito zaproponuje b. ambasadorowi Ishii tekę ministra spraw zagranicznych, przywódcy partji Minseito Wakatsukiemu tekę ministra finansów. Co do teki ministra marynarki istnieje zamiar powierzenia jej prowizorycznie admirałowi Okato w charakterze kierownika Ministerstwa.

TOKIO. PAT. — Desygnowany na premjera Saito zwrócił się do ministra Wakatsuki, proponując mu wstąpienie do nowego rządu. Saito jest również za współpracą ze stronnictwem Minsei to, które po dymisji gabinetu Wakatsuki w grudniu r. ub. przeszło do opozycji. Z uwagi na komplikacje w obecnej sytuacji politycznej przewiduje się, że dla utworzenia nowego rządu potrzeba będzie conajmniej jednego tygodnia pracy.

Krwawa łuna pożaru nad Wilnem

Największa olejarnia w Polsce strawiona płomieniem
CZTERECH STRAŻAKÓW CIĘŻKO RANNYCH. — MILJONOWE STRATY.

WILNO. — W niedzielę wieczorem nad miastem ukazała się łuna. Ludzie, którzy wybiegli z domów opowiadali sobie z ust do ust, o niezwykle groźnym pożarze, jaki wybuchł niespodziewanie w t.zw. Olejarni Kurlandzkiej, mieszczącej się przy zbiegu ulic Jęczmiennej i Kurlandzkiej. Specyficzny swąd przypalanego siemieni dochodził do śródmieścia. Tłumy ludzi podążyły na miejsce wypadku.

Olejarnia kurlandzka jest własnością spółki akcyjnej, a na czele jej stoją przemysłowcy Trocki i Szabad. Zakłady zatrudniały 200 robotników i były największą olejarnią w Polsce.

Przyczyn pożaru jak dotychczas ściśle nie ustalono.

PIERWSZY ALARM

Na krótko przed godziną 8 w. straż ogniowa otrzymała alarmującą wiadomość o pożarze, który rozszerza się z zastraszającą szybkością. Ponoć całej dzielnicy groziło niebezpieczeństwo. W kilka minut na miejsce wypadku przybywa główny oddział straży, a następnie wszystkie pomocnicze. Sytuacja odrazu staje się niezwykle groźna tak że zachodzi potrzeba wezwania pomocy wojska.

MOBILIZACJA AUTOBUSÓW

Pomocne okazały się w tym wypadku autobusy komunikacji miejskiej. Saperów we-

OGRANICZENIE WYJAZDÓW ZAGRANICĘ

WARSZAWA (tel. własny). Dowiadujemy się, że wydawania paszportów ulgowych zagranicznych, zgodnie z przepisami będzie w znacznym stopniu ograniczone. Władze rządowe stają na stanowisku, że ograniczenie wyjazdów zagranicę jest ważnym czynnikiem w walce z trudnościami gospodarczemi. W związku z tem wszelkie interwencje w urzędach państwowych okażą się bezskuteczne.

PROTESTY WYBORCZE PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

WARSZAWA (tel. własny). Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał 7 protestów wyborczych przeciwko wyborom w okręgu nr. 44 Nowy-Sącz-Wieliczka. Protesty te zgłoszone zostały przez stronników listy Cetrolewu i Stronnictwa Narodowego. Po rozpatrzeniu spra wy Sąd Najwyższy jeden z protestów oddalił, natomiast pozostałe sześć skierował do Sądu Okręgowego celem przeprowadzenia dowodów.

zwanych do pomocy załadowywano do samochodów.

Widok autobusów załadowanych wojskiem sprawił na mieście duże poruszenie potęgowane jeszcze bardziej wersjami o niezwykłych rozmiarach kaatstrofy.

NA MIEJSCU KATASTROFY

Ogień wybuchł w kotłowni. Zgodnie z rozkładem praca w olejarni miała się rozpocząć w niedzielę przed północą. Około godziny 7 wiecz. palacz Antoni Judaniec przystąpił do uruchomienia maszyn, rozpalając w tym celu kotły.

Jako paliwa olejarnia używała łuski siemienia słonecznikowego.

Duże płomienie pędzone silnym ciągiem trafiły jakoby w przewody prowadzące do złożonego nad kotłem siemienia, a stamtąd już na zewnątrz.

Pierwszy zauważył pożar Gudaniec i natychmiast wszczął alarm, usiłując przy pomocy innych robotników uruchomić fabryczne urządzenie przeciwpożarowe.

Hydranty fabryczne nie mogły jednak skutecznie walczyć z rozszerzającym się żywiołem, tak że po chwili większa część (górna) maszynowni stanęła w ogniu.

Oddziały straży ogniowej mimo nadludzkich wysiłków również nie mogły opanować tego morza płomieni, które coraz bardziej się rozszerzając, w krótkim czasie przerwało na sąsiedni skład fabryczny, w którym się znajdowały ogromne zapasy surowca wartości 600 tysięcy złotych.

Winą akcji ratowniczej było nie zorjentowanie odrazu straży o mocy świeci przeciwstania się ogniu do składów.

Tymczasem płomienie wdarły się do przewodów łączących obu budynki i ogarnęły cały elewator wraz z młyne.n.

Chwilę później nastąpiły wybuchy.

Pierwszy wyleciał w powietrze ogromny rezerwuar w kotłowni. Przy ogłuszającej detonacji wytrysnął w górę słup pulsującego ognju, wywołując nieopisaną panikę wśród zebranego tłumu.

Wraz potem nastąpił cały szereg dalszych dotonacyj spowodowanych pękaniem czystern i innych rezerwuarów. W czasie tych wybuchów 5 osób uległo poparzeniu.

ZAGROŻONE SKŁADY TYTONIOWE

W czasie gdy pożar ogarnął skład z siemieniem znalazły się w bezpośrednim niebezpieczeństwie magazyny państwowego monopolu tytoniowego, wraz ze znajdującemi się wyrobami i surowcami wartości około 6 miljonów złotych.

Wezwani zaperzy użyci więc zostali do opróżnienia składów i przeniesienia tytoniu do spacjalnie w tym celu przygotowanych wagnoów kolejowych, przygotowanych każdej chwili do odjazdu. Jednocześnie część straży ogniowej przerzucono do składów tytoniowych w celu niedopuszczenia tam ognia. Dzięki wysiłkom robotników monopolu i strażaków, przy jednoczesnym sprzyjającym kierunku wiatrów, magazyny zdołano uratować. Niemniej jednak monopol poniósł około 4 tysięcy strat w rozsypanym tytoniu.

OFIARY ROZKIEŁZNANEGO ŻYWIOŁU

Morze płomieni rosło z godziny na godzinę. Około godz. 11 wiecz. runęły wiązania dachowe i wewnętrzne kotłowni i luszczarni przy akopanjamencie ogłuszających wybuchów rozsadzanych beczek z olejem.

Pierwszą ofiarą pożaru był zarządzający olejarnią N. Komisarow (Węglowa 8), który uległ wstrząsowi nerwowemu. W parę minut potem spadł na znacznej wysokości strażak Ignacy Krasowski. Opuszczał się on po linie z 4 piętrowego magazynu z siemieniem. W pewnym momencie przepalona lina pękła i Krasowski z 2-piętrowej wysokości runął na stos cegieł. Odwieziono go do pobliskiego szpitala kolejowego. Stan jego jest niezwykle ciężki.

Trzech innych strażaków: Sobczaka, Franka i Aniskowicza, którzy z narażeniem życia usiłowali ratować skład z siemieniem, musiano przewieść do szpitala św. Jakóba. Dach ktorym oni stali, wskutek strawienia ogniem zawalił się i wszyscy trzej runęli w dół.

Tylko cudem uszli śmierci w płonącym budynku. Podczas upadku Aniskowicz doznał złamania nóg.

Ponadto uległ ppoerzeniu biorący udział w akcji ratunkowej J. Kołpak (Nowogrodzka 127) J. Sawciak (Słowiańska 3), J. Krasowski (Świerkowa 6).

Ponadto kilka osób obecnych podczas wypadków ze sthażakami uległo atakom nerwowym.

POŻAR TRWAŁ 10 GODZIN

Dopiero nad ranem ogień cokolwiek się zmniejszył, lecz całkowite ugaszenie pożaru nastąpiło dopiero około godziny 6 rano. Jeszcze przez cały dzień wczorajszy z nad zgliszcz wznosiły się kłęby dymu.

W czasie pożaru ogółem poszwankowanych jest 9 osób, nie licząc lżej poparzonych, których było kilku.

Według pobieżnych obliczeń straty sięgają półtora miljona złotych, podczas gdy olejarnia była ubezpieczona na blisko 2 miljony i to w kilku towarzystwach.

DOCHODZENIE WŁADZ

Wczoraj rano na miejsce katastrofy przybyła specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz wojewódzkich, prokuratury, straży ogniwej i policji. Podczas wizji lokalnej starano się odtworzyć wszystkie szczegóły pożaru. Komisja bawiła kilka godzin, badając cały teren spalonej fabryki.

W międzyczasie zwolniony został z aresztu tu zatrzymany jeszcze w nocy palacz Gudaniec, co do którego zachodziło podejrzenie, że spowodował pożar przez lekkomyślne niezabezpieczenie pieca.

Z wyjaśnień, złożonych Komisji przez pracownika olejarni wynika, iż bezpośrednią przyczyną pożaru był wybuch gazów w kanałach pieca, przez co ogień objął znajdujące się w pobliżu zapasy paliwa dochodzące do pieców specjalnemi kanałami.

Ostatecznie jednak przyczyny pożaru nie zostały definitywnie ustalone i dochodzenie trwa w dalszym ciągu.

UWADZE WŁADZ POLICYJNYCH

Wczoraj na terenie spalonej olejarni przybywał nowoprzydzielony do wileńskiego wydziału śledczego aspirant P. P.

Nie mamy do tego pana pretensji, że przybywając do dużego miasta, nie wie że są tam pisma, których obowiązkiem jest informowanie opinji o wszystkiem, co się w mieście dzieje. Z przykrością natomiast musimy skonstatować, że oficer policji nie umie zachować się grzecznie wobec publiczności, co znowuż jest jego obowiązkiem.

GENERAŁ ARAKI

Ostatni zamach na życie premjera Inukai i wywołany przez to zamęt w życiu politycznem w Japonji, ujawnił, że klucz rozwiązania sytuacji politycznej w Japonji znajduje się wyłącznie w rękach kół wojskowych, wśród których największe wpływy posiada niewątpliwie gen Araki.

Wpływy te były decydującemi także i w ostatnim gabinecie Inukai. Istotnie, gdy na pierwszem posiedzeniu tego gabinetu zapytano premjera: „Kto będzie ministrem spraw zagranicznych", Inukai milcząco wskazał na ministra spraw wojskowych gen. Araki. Już od września ub. r., t. zn. w początkach zatargu chińsko-japońskiego, cała polityka zagraniczna Japonji spoczywała faktycznie w rękach wojskowych. To też słusznie nazywano niekiedy gabinet Inukai, gabinetem gen. Araki.

Generał ten pozyskał sobie popularność w kołach wojskowych od czasu, gdy był dyrektorem szkoły wojennej. Myśl postawienia gen. Araki na czele min. spraw wojskowych była podsunięta przez młodszych oficerów sztabu generalnego, którzy uważali, że jedynie gen. Araki, znany ze swej odwagi i zdecydowania, może pokierować polityką japońską według życzeń kół wojskowych.

Gen Araki był jednym z tych oficerów, którzy zostali wysłani do Europy podczas wielkiej wojny jako obserwatorzy. Brał on również udział i w kampanji sybirskiej w 1918 r. Następnie został on mianowany szefem pierwszego oddziału sztabu generalnego i dyrektorem szkoły wojennej. W 1927 r. gen. Araki był promowany na generała dywizji.

Gen. Araki jest człowiekiem nadzwyczaj religijnym. Podczas, gdy gen. Araki służył w sztabie generalnym, narzekano, że oficerowie ulegają w ubiorze i manierach szkodliwym wpływom społeczeństwa i że nawet klingi są zastąpione ozdobnemi zabawkami. Gdy została przeprowadzona specjalna rewizja, wykryło się mianowicie, że jedynie gen. Araki nosił prawdziwy miecz.

Gen. Araki studjował starannie filozofję treningu umysłowego według systemu Wan Janmina. Z powodu znajomości języków europejskich i swej wiedzy, jest on uważany za jednego z najbardziej wykształconych oficerów ar-

SILVA RERUM

Troska o los młodzieży, wychodzącej ze szkół średnich, zaznacza się w prasie bardzo wyraźnie. Nic dziwnego: przyszłość młodzieży, to przyszłość narodu. Energją młodych należy zaopiekować się i należycie pokierować.

Gazeta Lwowska (Nr. 106) pisze:

Nie ulega wątpliwości, że pewien odsetek obecnych maturzystów nie pójdzie do szkół akademickich, lecz skieruje swoje kroki w inną stronę, często wprost do życia praktycznego. Chcielibyśmy, aby ci właśnie nie czuli się żadną miarą upokorzonymi, aby nie mieli żadnego poczucia niższości, wobec swoich kolegów akademików. Polska nie potrzebuje nadmiaru ludzi z akademickiem wykształceniem, ale potrzebuje ludzi dzielnych i obywateli dzielnych bez względu na stopień wykształcenia i patent. Szkoły wyższe, przezna czone są naprawdę dla jednostek prawdziwie uzdolnionych i czujących się na siłach do podjęcia studjów wyższych.

W polsce przewartościowuje się dzisiaj pojęcie „inteligencji". „Inteligentem" będzie miał prawo nazywać się każdy obywatel, doskonale przygotowany do swego fachu życiowego, który znalazłszy się na właściwem miejscu, potrafi uczynić zadość obowiązkom swego zawodu; to będzie dla niego najlepszym patentem „akademickim". Ambicje, pchające dzisiaj całe gromady młodzieży do szkół wyższych, powinny odpaść, gdyż pomnożenie proletarjatu umysłowego o patentem akademickim, może być tylko szkodliwe dla Państwa.

Są to uwagi całkiem słuszne. W szkołach średnich należałoby przeprowadzić z maturzystami szereg konferencyj na temat przyszłego zawodu i roli obywatela w państwie nowoczesnem.

Kurjer Poranny (137) zastanawia się nad zadaniami, wobec których stanie młode pokolenie, mające zastąpić pokolenie obecne.

Będzie musiało przeprowadzić nawę państwową poprzez trudności coraz bardziej zaostrzających się międzynarodowym stosunkom politycznych i gospodarczych. Będzie musiało przejść zwycięsko poprzez próbę ogniową rozwiązania narzucających się z coraz bezwzględniejszą koniecznością zagadnień społecznych. Będzie musiało dotrzymać kroku rozwijającej się potędze Rosji i Niemiec i wyjść na swe barki ciężar rozgrywki ziemi, która w tej czy innej postaci nam nie minie. Będzie musiało znaleźć rozwiązanie wielu kwestyj, wynikających ze stałego, dużego wzrostu zaludnienia kraju, współczyta z niezróżnicowaniem narodowemi, których uświadomienie będzie stale wzrastało i t.d.

Nic więc dziwnego, że ze znacznie większą od innych narodów troską przyglądamy się naszej młodzieży i staramy się przenikać mroki przyszłości, by przewidzieć, czy wywiąże się ona ze swych zadań państwowych, narodowych i społecznych.

Wielka rola szkoły zarysowuje się coraz wyraźniej: Czy nowa, zreformowana szkoła, wywiąże się ze swego zadania? Przyszłość pokaże. Dziś jednak prywatne szkolnictwo szuka na własną rękę nowych dróg. Pod tym względem niezmiernie ciekawe jest żeńskie gimnazjum przyrodniczo-ziemiańskie w Staniątkach pod Krakowem.

Il. Kurjer Codzienny (141) informuje:

Swoistość gimnazjum staniąteckiego polega na tem, że zatrzymując w zasadzie program naukowy dotychczasowego gimnazjum, jako szkoły średniej ogólno-kształcącej, wykształcenie szkolne opiera o podstawę przyrodniczo-ziemiańską, co zaznaczone jest już w samej nazwie szkoły: gimnazjum przyrodniczo-ziemiańskie. Oprócz więc innych przedmiotów, nauczanych w gimnazjach polskich, i na ogół w podobnym zakresie, największą ilość czasu poświęca się w tej szkole przyrodzie, zarówno żywej, jak i martwej, tudzież nauczaniu przedmiotów gospodarczych i ziemiańskich, i to tak teoretycznie, jak i praktycznie. Więc dziewczynki w klasach od I do V uczą się wszystkich robót kobiecych, gotowania, pieczenia, prania, prasowania i porządków domowych. W klasach zaś wyższych, t.j. od V do VIII ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, hodowli drobiu, zwierząt domowych i ryb, tudzież mleczarstwa. W praktyce gospodarczej zajęcie dziewczynki często po kilka godzin tygodniowo, co stanowi wielkie urozmaicenie i przyjemność w ich zajęciach umysłowych.

Takie ujęcie programu zasługuje na uwagę, połączenie bowiem nauki ogólnej z umiejętnościami, które przydadzą się w życiu codziennem, jest niezmiernie pożądane. **Lector.**

BJORKE

I.

Artykuł, który druk
nymi poniżej, nie jest artykułem dziennikarskim, stanowi opracowanie incydentu „Bjorke" na mocy źródeł, z których niektóre (korespondencja kanclerza Bülowa z Cesarzem) ogłoszone były dopiero w roku zeszłym. Jaki mamy cel, aby to studjum nie-aktualne i nie po dziennikarsku napisane ogłaszać w naszym piśmie? Otóż na incydent w Bjorke powołujemy się ciągle w naszych artykułach, tymczasem jest to jedna incydent mało znany, albo znany z tendencyjnych oświetleń. Prócz tego tentowała nas ta praca, w której co krok trzeba „odkłamywać" poglądy, które żywi publiczność polska, wyrabiająca swe zdanie na podstawie współczesnych tym opisywanym wydarzeniom artykułów w prasie. Jak zobaczymy, po ogłoszeniu dokumentów niejedna rzecz diametralnie inaczej wygląda.

Autor artykułu o „Bjorke" przepraszamy za ten swój wypad w dziedzinę historji i za to, że artykułem tym o Bjorke nie mieści się w jednym N-rze „Słowa", że trzeba go będzie drukować w kilku po sobie następujących numerach, co ze względów dziennikarskich jest niewskazane i nie licuje z charakterem gazety codziennej. Lecz autor uważał, że wiele z jego tez w dziedzinie aktualnej polityki zagranicznej państwa polskiego staną bardziej interesującymi dla tego, kto pozna bliżej historję Bjorke.

Wreszcie dla tych, którzy o traktacie w Bjorke nie nie wiedzą służymy informacją, że Bjorke to miejscowość w zatoce fińskiej, gdzie w dniach 23 i 24 lipca 1905 r. zakotwiczył jacht ces. Wilhelma II „Hohenzollern" z jachtem ces. Mikołaja II „Gwiazdą Polarną".

TAJEMNICA

Traktat w Bjorke z dnia 24 lipca 1905 roku jest tematem aktualnym. Wilhelm II dążył do systemu, który przypomina Ligę Narodów. Chodziło mu o zgrupowanie najsilniejszych mocarstw w Europie w celach utrzymania pokoju. Traktat w Bjorke jest aktualny także ze względu na politykę polską. Był on próbą porozumienia przeci: mocarstw kontynentu Europy: Francji, Niemiec i Rosji. Ci z pośród nas, którzy z dumą twierdzą, że pod wieloma względami Polska zajęła w Europie miejsce przedwojennej Rosji, powinni się zastanowić nad inicjatywą, historją zawiązania i przyczynami upadku traktatu w Bjorkę.

Traktat w Bjorke był tajemnicą. Ogłosiła go dopiero rewolucja rosyjska 1917 r. W Rosji o traktacie tym rosyjski minister spr. zagr. hr. Lamsdorf dowiedział się kilka tygodni później. Wtajemniczył on Wittego, a później dowiedzieli się obaj, że o traktacie Mikołaj II mówił jeszcze ich ministrem wojny i szefem sztabu. Przez szefa sztabu Palicyna o traktacie dowiedział się Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz, który dał się użyć do obalenia traktatu. Natomiast minister, który traktat kontrasygnował, a był nim minister marynarki, adm. Birilew, nie znał treści traktatu, ponieważ Mikołaj II zakrył tekst ręką.

Tajemnica strzeżona była pilnie. W dzienniku Mikołaja II pod datą 11 lipca st. st. (23 lipca n. st.) nie znajdujemy żadnej wiadomości o podpisaniu traktatu, prócz aluzji w tych słowach: „Wróciłem do domu z najlepszem wrażeniem raczem z Wilhelmem spędzonych godzin". Kontrahenta „Bjorke" cesarz Wilhelm, pisząc na wygnaniu swą książkę, nie wspomina ani jednem słowem o Bjorke, chociaż już wtedy odpowiednie dokumenty były ogłoszone, a autor słusznie mógł się na Bjorke powołać, jako na swą inicjatywę dyplomatyczną. Nie wspomina o układzie nawet i nie licuje z charakterem gazety codziennej. Lecz autor uważał, że wiele z jego tez w dziedzinie aktualnej polityki zagranicznej państwa polskiego staną bardziej interesującymi dla tego, kto pozna bliżej historję Bjorke.

Wreszcie dla tych, którzy o traktacie w Bjorke nie nie wiedzą służymy informacją, że Bjorke to miejscowość w zatoce fińskiej, gdzie w dniach 23 i 24 lipca 1905 r. zakotwiczył jacht ces. Wilhelma II „Hohenzollern" z jachtem ces. Mikołaja II „Gwiazdą Polarną".

Inicjator i inicjatywa

Inicjatywa zawarcia sojuszu niemiecko - rosyjskiego, do którego później przyłączyłyby się Francja, wychodzi od cesarza Wilhelma II w czasie wojny japońskiej. Upokorzenia, których doznaje Rosja na Dalekim Wschodzie, osłabienie Rosji w Europie, pewne awanse, które ją spotykają nawet od jej francuskiego sojusznika, wszystko to nie wywołuje u Wilhelma żadnego lekceważenia Rosji. Przeciwnie, uważa, że czas upokrzeń jest czasem najlepszym dla zawarcia sojuszu z upokarzanym. Jest to metoda przeniklywa i słuszna. Podczas studjowania Bjorke ciągle nas śmieszy i dziwi sposób wyrażania się cesarza Niemiec, afektacja jego stylu i pewność w ocenie ludzi i wydarzeń na szerem, być bliższym wtedy prawdy. — Mianowicie, cesarz Wilhelm planując układ Bjorke nie wykluczał wojny z Anglją, nie wykluczał rozprawy wojennej, gdyby Anglja się nie ugięła. Ale — idziemy tu za tokiem jego myśli — ta ewentualność wydawała się mu mało prawdopodobna. Posłuchajmy, jak to sobie wyobrażał sam Wilhelm. Pisze on 27 sierpnia 1905 roku do cesarza Mikołaja:

„Z chwilą, kiedy- wiadomość o nowem zgrupowaniu (wytworzonem przez traktat w Bjorke) rozejdzie się po świecie, państwa mniejsze, jak: Holandja, Belgja, Dunja, Szwecja, Norwegja, — wszystkie będą grawitować ku temu nowemu centrum przyciągania, na podstawie prawa naturalnego o ciążeniu ciał mniejszych do ciał większych i cięższych. Zaczną się one obracać w orbicie związku wielkich mocarstw (Rosja, Niemcy, Francja, Austrja, Włochy) z utworzeniu historji.

Dwuprzymierze: Rosja i Francja, zlewając się z trójprzymierzem (Niemcy, Austrja, Włochy) utworzą przymierze pięciu mocarstw, które będzie całkowicie zdolne, aby przywołać do porządku każdego niespokojnego sąsiada i zabezpieczyć pokój chciany przez siły, gdyby się znalazło państwo tak lekkomyślne, aby pokój zakłócić".

Uważam, że ten passus należy uważać za szczery i to szczery do szłownie. Wilhelm wierzy, że stworzy pod swoim przewodnictwem system, poza którym zostanie coprawda Anglja, lecz, że Anglja una siebie za pokonaną i że wojny nie będzie, bo jego, Wilhelma, osobista dyplomacja zwyciężyć w sposób bezkrwawy. I naprawdę przyznać, że gdyby nie arbitralność Wittego, nie płytkość Bülowa, kto wie, czy Wilhelm istotnie nie stworzyłby dla Niemiec wyjątkowo dogodnej sytuacji. Narazie interesuje nas związek tego, co pisze Wilhelm w wyżej przytoczonej cytacie, z tem, co się później przytoczonej cytacie, z tem, co się później nazywa: Ligą Narodów. Przecież idea mocarstw pogodzonych i przez to samo rządzących Europą, to właśnie jest polityczną tręścią, politycznym sensem Ligi Narodów. Przecież Liga Narodów — to tyl ko pseudonim, za którym się ukrywa kooperacja polityczna Francji, Anglji i Niemiec, w kierunku uzależnienia od porozumień między temi trzema mocarstwami polityki innych państw w Europie. Taką też Ligę Narodów chciał stworzyć Wilhelm, z tą różnicą że miejsce jej przewodniczącego przeznaczał dla siebie, a bądźmy i tutaj uczciwi i powiedzmy: nawet nie dla siebie, lecz dla Niemiec, jakkolwiek w korespondencji z Mikołajem stale Rosję stawia na pierwszem miejscu.

Traktat w Bjorke jest politycznym precedensem Ligi Narodów.

Liga Narodów istnieje dla utrzymania pokoju w Europie. Tak się mówi. Gdzie wojna i jak jest wielka, to Europa nie może sobie pozwolić na wojnę wewnętrzne. Czy znakiem plan Bjorke był równie pacyfistycz ny? Jesteśmy bardzo skłonni odpowiedzieć: tak. Z historjograficznej literatury o Wilhelmie można wywnioskować coś więcej, mianowicie, że przeciwnie, uważa, że czas upokorzeń jest czasem najlepszym dla zawarcia sojuszu z upokarzanym. Jest to metoda przeniklywa i słuszna. Podczas studjowania Bjorke ciągle nas śmieszy i dziwi sposób wyrażania się cesarza Niemiec, afektacja jego stylu i pewność w ocenie ludzi i wydarzeń na szerem, być bliższym wtedy prawdy. — Mianowicie, cesarz Wilhelm planując układ Bjorke nie wykluczał wojny z Anglją, nie wykluczał rozprawy wojennej, gdyby Anglja się nie ugięła. Ale — idziemy tu za tokiem jego myśli — ta ewentualność wydawała się mu mało prawdopodobna. Posłuchajmy, jak to sobie wyobrażał sam Wilhelm. Pisze on 27 sierpnia 1905 roku do cesarza Mikołaja:

„Z chwilą, kiedy- wiadomość o nowem zgrupowaniu (wytworzonem przez traktat w Bjorke) rozejdzie się po świecie, państwa mniejsze, jak: Holandja, Belgja, Dunja, Szwecja, Norwegja, — wszystkie będą grawitować ku temu nowemu centrum przyciągania, na podstawie prawa naturalnego o ciążeniu ciał mniejszych do ciał większych i cięższych. Zaczną się one obracać w orbicie związku wielkich mocarstw (Rosja, Niemcy, Francja, Austrja, Włochy) z utworzeniu historji.

Dwuprzymierze: Rosja i Francja, zlewając się z trójprzymierzem (Niemcy, Austrja, Włochy) utworzą przymierze pięciu mocarstw, które będzie całkowicie zdolne, aby przywołać do porządku każdego niespokojnego sąsiada i zabezpieczyć pokój chciany przez siły, gdyby się znalazło państwo tak lekkomyślne, aby pokój zakłócić".

Uważam, że ten passus należy uważać za szczery i to szczery do szłownie. Wilhelm wierzy, że stworzy pod swoim przewodnictwem system, poza którym zostanie coprawda Anglja, lecz, że Anglja una siebie za pokonaną i że wojny nie będzie, bo jego, Wilhelma, osobista dyplomacja zwyciężyć w sposób bezkrwawy. I naprawdę przyznać, że gdyby nie arbitralność Wittego, nie płytkość Bülowa, kto wie, czy Wilhelm istotnie nie stworzyłby dla Niemiec wyjątkowo dogodnej sytuacji. Narazie interesuje nas związek tego, co pisze Wilhelm w wyżej przytoczonej cytacie, z tem, co się później nazywa: Ligą Narodów. Przecież idea mocarstw pogodzonych i przez to samo rządzących Europą, to właśnie jest polityczną tręścią, politycznym sensem Ligi Narodów. Przecież Liga Narodów — to tyl ko pseudonim, za którym się ukrywa kooperacja polityczna Francji, Anglji i Niemiec, w kierunku uzależnienia od porozumień między temi trzema mocarstwami polityki innych państw w Europie. Taką też Ligę Narodów chciał stworzyć Wilhelm, z tą różnicą że miejsce jej przewodniczącego przeznaczał dla siebie, a bądźmy i tutaj uczciwi i powiedzmy: nawet nie dla siebie, lecz dla Niemiec, jakkolwiek w korespondencji z Mikołajem stale Rosję stawia na pierwszem miejscu.

Traktat w Bjorke jest politycznym precedensem Ligi Narodów.

Liga Narodów istnieje dla utrzymania pokoju w Europie. Tak się mówi. Gdzie wojna i jak jest wielka, to Europa nie może sobie pozwolić na wojnę wewnętrzne. Czy znakiem plan Bjorke był równie pacyfistycz ny? Jesteśmy bardzo skłonni odpowiedzieć: tak. Z historjograficznej literatury o Wilhelmie można wywnioskować coś więcej, mianowicie, że przeciwnie, uważa, że czas upokorzeń jest czasem najlepszym dla zawarcia sojuszu z upokarzanym. Jest to metoda przeniklywa i słuszna. Podczas studjowania Bjorke ciągle nas śmieszy i dziwi sposób wyrażania się cesarza Niemiec, afektacja jego stylu i pewność w ocenie ludzi i wydarzeń na szerem, być bliższym wtedy prawdy. — Mianowicie, cesarz Wilhelm planując układ Bjorke nie wykluczał wojny z Anglją, nie wykluczał rozprawy wojennej, gdyby Anglja się nie ugięła. Ale — idziemy tu za tokiem jego myśli — ta ewentualność wydawała się mu mało prawdopodobna. Posłuchajmy, jak to sobie wyobrażał sam Wilhelm. Pisze

CZY NOWY HERODSTRATES?

Tajemnicza afera we Lwowie

LWÓW. PAT. — Dochodzenie, przeprowadzone w sprawie aresztowanych w dniu 19 maja we Lwowie podejrzanych osobników w okolicy Kleparowa, w tem jednego w mundurze pułkownika wojsk polskich, ustaliło co następuje:

Dymitr Stachyk, lat 30, religji grecko-katolickiej, rolnik ze wsi Werchrata, pow. Rawa Ruska, do jesieni 1931 roku przebywał stale w Werchracie, wróciwszy do domu po odbyciu służby wojskowej w roku 1925, zajmując się pracą na roli i przedstawiając typ stachnyka z pracowitego rolnika, nie zarabiającego w żadnej robocie politycznej.

Od jesieni 1931 roku tryb życia Stachyka uległ z niewiadomych powodów zmianie. Zaniedbał on swe obowiązki, stał się zdziwaczałym i mrukiem, stroniąc od ludzi i zwracając swem postępowaniem uwagę otoczenia. Następnie za kwotę 150 dolarów amerykańskich sprzedał część roli i począł trwonić pieniądze w ten sposób, że częściowo wyjeżdżał do Lwowa, gdzie mieszkał w jednym z hoteli, stołował się w większych restauracjach, rozjeżdżał stale taksówkę, a nawet kilkratnie wyjeżdżał z Wejcharty do Lwowa również taksówką, przyczem rozdawał wszędzie znaczne napiwki. Począł on siebie wreszcie zachowywać dziwacznie, zapowiadając wszystkim ludziom bez wyjątku dobrobyt, przyczem jego poglądy na zagadnienia polityczne wykazują brak jasnego ich rozumowania.

Do religji odnosił się krytycznie. Uważał siebie za mistyka religijnego, jednak przygotowywano do objęcia jakiegoś wysokiego stanowiska w społeczeństwie, którem jego był Mesjaszem. Z Bergiem, z którym kolegował się, zdawał sobie sprawy ani ze stosunków tych między sobą, ani też z różnic politycznych między nimi. Stachyk nie miał wiedzieć się z dziennikami. Wreszcie doszedł do przekonania, że musi odegrać rolę jednego z przywódców rewolucji i dokonać w ten sposób wielkiej misji.

W tym celu przybył w marcu r.b. do Lwowa, gdzie u jednego z krawców zamówił mundur oficerski podpułkownika artylerji i trzy mundury wojskowych W. P. Zaopatrował on kilku osobników, przedstawiając im ogromne perspektywy zarobkowe, oraz wypłacając im od czasu do czasu wielkie sumy pieniężne, zego jednak przy pomocy ich zastraszał dotkniętych tego różnemi ele ciami. Zamierzał przy pomocy tych ludzi dokonać zamachu na Wojewódzki Urząd Śledczy we Lwowie, a następnie wyjechać do Warszawy, gdzie miał zamiar zamordować prezydenta Mościckiego, Śmigłego-Rydza, Becka i Zaleskiego.

Stachyk kupił kilka mundurów wojskowych i powziął zamiar zabrania swych zwolenników dla ustalenia planu zamachu. Następnie wyjechał do Wersalu, gdzie wyczekiwał odpowiedniego momentu dla przystąpienia do czynów, zapowiadając wszystkim ludziom bez wyjątku dobrobyt, przyczem jego poglądy na zagadnienia polityczne wykazują brak jasnego ich rozumowania.

Barbara Radziwiłłówna

„TAJEMNICA KRYPTY KRÓLEWSKIEJ"

ODCZYT PROF. MIECZYSŁAWA LIMANOWSKIEGO

Barbara Radziwiłłówna — słodka kochanka Zygmunta - Augusta... Barbara — tragiczna ofiara intryg i walk dworskich.... Barbara — serce gorejące...

Tak Barbara utrwala się w poezji i legendzie....

Profesor M. Limanowski w swym niezmiernie ciekawym odczycie, wygłoszonym 20 bm. w Sali Śniadeckich USB., spróbował wydrzeć tajemnicę nietylko krypcie królewskiej, przechowującej szczątki niezwykłej kobiety, lecz sięgnął po tajemnice jej własnej duszy.

Jak naprawdę wyglądała Barbara, skąd miała siły, aby przebyć tę straszną drogę, która prowadziła do korony, dlaczego wreszcie ta wyjątkowa, już legendarna kobieta wyrosła właśnie na gruncie wileńskim, który już przedtem wydał tyle niezwykłych, choć powszednie niedocenianą kobietę — Helenę Glińską, carową ruską, matkę Iwana Groźnego?...

Zarysowując szerokie tło historyczne, postawił na niem prof. Limanowski postać Barbary, jako pierwszej renesansowej polskiej kobiety.

Ten niezmiernie ciekawy sposób ujęcia pozwolił prelegentowi na zastrzyknięcie cieniom Barbary — słodkiej widziadła, gorącej krwi, na wydobycie sylwetki kobiety, mającej nietylko głęboko kochające, ofiarne serce niewieście, ale i wolę — mocną, naczelną, świadomą i pełną.

Z jednoczenie, kreśląc sylwetkę kobiety, która w naszych dziejach odegrała tak wyjątkową rolę, mimochodem wskazał prelegent na rolę kobiecą, jaką przeciętnie spełniała ona w wykładu momenty całkiem aktualne, wiążąc w ten sposób przeszłość z chwilą obecną.

Odczyt prof. Limanowskiego jest bardzo trudny do streszczenia, gdyż poruszył w sposób bardzo skondensowany szereg zagadnień zagadkowych, dotyczących dziejów naszej kultury, i podał kilka niezmiernie ciekawych i śmiałych hipotez.

Dlatego też ograniczamy się obecnie do stwierdzenia, iż ci, co odczytu nie słyszeli (stanowczo za mało było młodzieży akademickiej!), muszą tego żałować, gdyż wykład zmusza do myślenia i do rewizji naszego stosunku do całej epoki renesansu.

Należy życzyć, aby prof. Limanowski zechciał opracować książkę o Barbarze, jako kobiecie renesansowej.

Wówczas niezawodnie stanie się prof. Limanowski odkrywcą wileńskiego renesansu, jak odkrywcą wileńskiego baroku jest ks. kap. P. Śledziewski.

W. Ch.

CUKIER W WORKACH JUTOWYCH
KRZEPI PLANTATORA JUTY.
CUKIER W WORKACH LNIANYCH
OSŁODZI DOLĘ ROLNIKA.

WYCHOWANIE GOSPODARCZE SPOŁECZEŃSTWA

WYKŁAD BARONA DR. ROGERA BATAGLI

Dnia 21 maja w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego, odbył się pierwszy wykład z cyklu wykładów ekonomicznych zorganizowanych przez wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową. Jako prelegent wystąpił dr. Baron Bataglja, znany pisarz ekonomiczny, oraz autor 30-tu wybitnie działczo na polu polityki gospodarczej, były prezes Zw. Przemysłowego Galicji, obecnie prezes Rady Delegatów Zrzeszeń Związków Przemysłowych Zachodniej i południowej Polski. Przedmiotem wykładu było wychowanie gospodarcze społeczeństwa i współczesny kryzys ekonomiczny.

Prelegent zaznaczył, że jak istnieje wychowanie etyczne, wychowanie estetyczne, fizyczne, to musi też istnieć wychowanie ekonomiczne, będące składową częścią wychowania państwowego.

Życie gospodarcze nie jest tylko wypadkową działalności kierowników przedsiębiorstw rolnych, przemysłowych, handlowych i t. d., lecz kucharki, gospodynie domu, ojcowie rodzin, urzędnicy, załatwiający sprawy gospodarcze, ministrowie, wydający rozporządzenia w zakresie stosunków gospodarczych, parlamenty, uchwalające prawodawstwo gospodarcze — wszystko to wytwarza życie gospodarcze.

Wobec tego, że coraz bardziej prze chodzimy od autonomizmu gospodarczego do świadomego regulowania procesów gospodarczych, znajomość tych procesów, znajomość życia gospodarczego, począwszy od najmniej skomplikowanych objawów gospodarki domowej do gospodarki państwowej, winny być rozlane w społeczeństwie. Potrzebne jest upowszechnienie zasad gospodarczesnemu swojemu przyjacielowi przeciwstawić. Są naprawdę sytuacje, w których upór Mikołaja II wydaje się nam cnotą monarszą.

Stanisław Mackiewicz.

darstwa, t.j. zasad oszczędności, płynności, kalkulacji, napięcia woli dla realizacji celów gospodarczych. Ważnem jest zharmonizowanie dobra osobistego z dobrem publicznem.

Na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych, życie gospodarcze bije mocniejszem tętnem i wytworzyło ogólne nastawienie gospodarcze. Przy bardziej licznej warstwie przemysłowej i handlowej, warstwa urzędnicza, inteligencja zawodowa, jest z nią przez pokrewieństwo, małżeństwo ściśle związana. Tego niema u nas, nastawienie gospodarcze nasze społeczeństwo wnosi zdobyć przez odpowiednie wychowanie gospodarcze.

Prelegent następnie rozpatrywał nauczanie gospodarcze w szkołach powszechnych, żądając żeby wychodzono z życia i do życia, a nie tworzono sztucznych szkół. Następnie zaznajamiano z objawami gospodarczemi z czasie i przestrzeni tj. dano pewne wiadomości z geografji ekonomicznej i historji stosunków gospodarczych. Teoretyczna, dogmatyczna ekonomja, może być dana tylko w nieznacznym stopniu jako uzupełnienie tego nauczania.

W szkołach średnich i wyższych, należy zaznać, według prelegenta, od ekonomji teoretycznej. Z tem niezbędnie się zgadzam, uważając, że należałoby słuchaczy najpierw wprowadzić w świat objawów gospodarczych, potem zaznajomić z ich formułą tych zjawisk. Uważam za wskazane, by na fakultetach prawnych, zamiast przedmiotu, niepoiadającego teoretycznego i praktycznego znaczenia, jak obecnie prawo sądowe Polski, wykładano historję stosunków gospodarczych.

Dlatego też ograniczamy się obecnie do stwierdzenia, iż ci, co odczytu nie słyszeli (stanowczo za mało było młodzieży akademickiej!), muszą tego żałować, gdyż wykład zmusza do myślenia i do rewizji naszego stosunku do całej epoki renesansu.

Należy życzyć, aby prof. Limanowski zechciał opracować książkę o Barbarze, jako kobiecie renesansowej.

Wówczas niezawodnie stanie się prof. Limanowski odkrywcą wileńskiego renesansu, jak odkrywcą wileńskiego baroku jest ks. kap. P. Śledziewski.

W. Ch.

CUKIER W WORKACH JUTOWYCH
KRZEPI PLANTATORA JUTY.
CUKIER W WORKACH LNIANYCH
OSŁODZI DOLĘ ROLNIKA.

KRONIKA

wileńska.

WTOREK Dziś 24 Joanny Jutra Urbana

Wschód słońca g. 3.51

Zachód słońca g. 21.02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 23 maja 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: + 19.
Temperatura najwyższa: + 25.
Temperatura najniższa: + 15.
Opad: —
Wiatr: Północno-zachodni.
Tendencja: stan stały, potem wzrost.
Uwagi: pół pochmurno.

KOŚCIELNA.

— **W Dzień Bożego Ciała.** — Uroczyste nabożeństwo w dniu Bożego Ciała z powodu remontu Bazyliki i wieży przy kościele św. Jana zostanie odprawione w kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów) o godz. 10. Procesja przejdzie ulicami: Wielką, Zamkową, Świętej Magdaleny przez plac Katedralny, ul. Ad. Mickiewicza i Oreszkowej i zakończy się przy kośc. św. Jerzego.

MIEJSKA

— **Słowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie** wystosowało do Rady Miejskiej m. Wilna następujące pismo:

Wiosenny wylew rzeki Wilji, jak to wskazało smutne doświadczenie z ubiegłego roku, może przybrać większe rozmiary i spodować ruinę mienia mieszkańców ulic przybrzeżnych.

W związku z tem w imieniu kupców i przemysłowców wileńskich, którzy mają swoje warsztaty pracy względnie mieszkają w pobliżu rzeki, zwracamy się z prośbą o przeprowadzenie robót nad odpowiednim umocnieniem brzegów Wilji, ażeby w przyszłości przynajmniej częściowo zapobiec klęsce powodzi.

Zdaniem naszem, prace te, tak pożądane dla dobrobytu części mieszkańców miasta, dadzą sposobność do zatrudnienia bezrobotnych, którzy pobieranych zasiłków nie odpracowują.

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy podczas choroby i p. Matki naszej okazali nam tyle serca i pomocy, a w oddaniu Jej ostatniej posługi z takiem współczuciem wzięli udział, składamy wyrazy najgorętszej wdzięczności

J. i S. Ranigerowny

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **„Don Kichot" na Środzie Literackiej.** — Nie we własnej osobie. Reprezentować go będzie na „Środzie" doskonały znawca Rycerza Manczy, Hiszpan Cervantes-Saavedra, Edward Boye, który, bawiąc w Wilnie, zgodził się podzielić się z wilnianami swemi uwagami na temat nieśmiertelnej postaci.

Odczyt będzie się składał z 4-ch części: 1) Tło dziejowe. 2) Życie Cervantesa. 3) Pośmiertna wędrówka Don Kichota. 4) Don Kichot w Polsce, jako strasznik do ludzi i jako wojewódzki do Lwowa, gdzie mieszkał w jednym z hoteli, stołował się w większych restauracjach, rozjeżdżał stale taksówkę, a nawet kilkratnie wyjeżdżał z Wejcharty do Lwowa również taksówką, przyczem rozdawał wszędzie znaczne napiwki. Począł on siebie wreszcie zachowywać dziwacznie, zapowiadając wszystkim ludziom bez wyjątku dobrobyt, przyczem jego poglądy na zagadnienia polityczne wykazują brak jasnego ich rozumowania.

Z SĄDÓW

86-letni starzec

ZAMORDOWANY PRZEZ PAROBCZAKÓW

Typowym przykładem załatwiania porachunków u chłopów jest wypadek, jaki miał miejsce we wsi Saduniszki, gminy Mickuńskiej.

Kilku parobczaków sąsiedniej wsi Werbuszki zapałało ogromną nienawiścią do swego sąsiada józefa Żukowskiego, który podobno kiedyś wyrządził jednego z nich za wypasanie jego łąki.

Okazja do zemsty nadarzyła się rychło. Podczas zabawy w Saduniszkach w drzazeni przylapali Żukowskiego na samotnej rozmowie z jego narzeczoną i, wszczawszy bójkę, zaczęli go okładać przygotowanemi uprzednio drągami.

Wśród nocy rozległy się jęki napadniętego, a jednocześnie krzyki przestraszonej dziewczyny. Zaalarmowało to znajdującego się pobliżu jej ojca, 26-letn. starca Michałowskiego, który pośpieszył z pomocą. Tu tuj jednak rozbestwieni parobczacy skierowali swe kije przeciwko przybyłemu, wobec czego za chwilę padł on pod razami na ziemię, a nazajutrz już wskutek pęknięcia czaszki zmarł.

W wyniku śledztwa winnych potwornej zbrodni w osobach braci: Franciszka i Wiktora Urbanowiczów oraz Władysława Kuckiego stawiono przed Sąd Okręgowy, który wymierzył każdemu z nich cztery lata ciężkiego więzienia oraz zasądził na rzecz rodziny zamordowanego 5000 zł.

Od wyroku tego obrona skazanych odwołał się do wyższej instancji, wobec czego sprawa ta będzie ponownie rozpatrywana w przyszły piątek przez Sąd Apelacyjny w Wilnie.

P. W.

SĄDOWA

— **Osobiste.** — Dnia 23 bm. p. prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie Wł. Wyczyński wyjechał do Nowogródka w sprawach służbowych.

WOJSKOWA

— **Walne Likwidacyjne Zgromadzenie b. Związku Ochotników W. P.** — W dniu 29 bm. odbyło się walne Zgromadzenie Likwidacyjne b. Związku Ochotników W. P. na którem postanowiono cały dorobek ogra nizacji, w postaci gotówki (aktywa) i innego majątku przekazać na rzecz Wojewody Wileńskiego.

Kierownictwa P. M. S. i W.T.

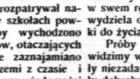

Laskowski K. „Boks" — Cena zł. 3 gr. 50. **Pałuc Wł. „Nauka gry w tenisa"** — Warszawa Główna Księgarnia Wojskowa 1932.

Do pokaźnej już liczby wydawnictw sportowych Głównej Księgarni Wojskowej dochodzą jeszcze obecnie 2 z coraz bardziej rozwijających się u nas dziedzin sportu — boksu i tenisu.

Autor „Boksu" zanny pisiciarz i instruktor, opierając się na bogatej praktyce i studjach zagranicznych, a zwłaszcza na kwalifikacyjnej b. Juesaurand Asekuracyjnego, „Wisła" młoda mężatka i ochotniczka zapiszczała:

— Chciałam ubezpieczyć....
— Chlewik od ognia?
— Nie.
— Bydło od nosacizny?
— Nie.
— Kury od malarji?
— Nie, siebie od bliźniaków.

Była specjalna narada dyrektorów z tego powodu. Pierwszy wypadek. Nie zgodzono się — zdaje rzyżyk.

Naturalnie, nie każda panna jest tak rozgarnięta, uświadomiona i przewidująca. Teraz na konkursach hippicznych w Łazienkach, zgłosiła się do zawodów ładna blondyna ka w czerwonej sukni.

— Jazda konna jest szkodliwa dla kobiet, oświadczył jej ten czy inny kapitan, pani może po tem nie mieć dzieci.

— Co też pan bredzi! Mój stryjek całe życie jeździł konno, a miał sześcioro dzieci.

Gdyby rzeczywiście konna jazda miała jaki wpływ — ileż pań nie złaziłoby z konia.

Porwanie Lindberżątka wywołało u nas zdumienie: tyle hałasu, taka rozpacz rodziców... W Ameryce oburzono się naprawdę dopiero, gdy bandyci wyłudzili 50.000 dolarów i nie oddali dziecka. Porwanie — w porządku, to tacy ludzie, jak wszyscy, wzięli pieniądze, nie dostarczając wzamian towaru, ohydne, tu dopiero zhuntowała się amerykańska opinja bussinesmanska.

Karol.

PODZIĘKOWANIE

Państwowy Magazyn Surowców i Wyrobów Tytoniowych w Wilnie tą drogą wyraża gorące podziękowanie za okazaną pomoc i współudział w akcji ratowniczej mienia Skarbu Państwa, przy tłumieniu pożaru, który wybuchnął w sąsiedniej olejarni i zagrażał w bezpośrednim sąsiedztwie budynkom Magazynu, gdzie były zmagazynowane surowce i wyroby tytoniowe, stanowiące wartość kilku milionów złotych, a w szczególności:

Panu Wicewojewodzie Jankowskiemu za zainteresowanie się akcją przeciwpożarową.

Panu Naczelnikowi Bruniewskiemu za pomoc w organizowaniu służby bezpieczeństwa,

Panu Inspektorowi Policji Izydorczykowi za energiczne i sprężyste utrzymanie porządku w czasie akcji ratunkowej,

Panu Starościc Grodzkiemu za nadzwyczaj energiczne, połączone z samozaparciem się, zorganizowanie i prowadzenie całej akcji ratowniczej,

Panu Pułkownikowi Myrkowi, zastępcy Komendanta D.O.W. za okazaną pomoc wojskową,

Dyrekcji F-my „Arbon" za bezinteresowne udzielenie samochodów dla przewozu oddziałów wojskowych na miejsce pożaru,

Wszystkim strażom ogniowym za energiczną ochronę przeciwpożarową budynków z majątkiem Skarbowym,

Władzom kolejowym za szybkie dostarczenie wagonów dla celów ewakuacyjnych oraz wszystkim tym obywatelom, którzy na zew Kierownictwa Magazynu swą ofiarną pracą z narażeniem się życia przyczynili się do ewakuacji majątku Państwowego z zagrożonego ogniem terenu.

Kierownictwa P. M. S. i W.T.

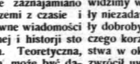

Droga nr. 5. W ostatnim numerze za szczytne zadanie uważa zajęcie się sportem m. in. następujące prace: A. B. Dobrowolskiego — „Niedostatecznie dosiedzieć sobie to powinność" — Jędrzejewicz — „Podstawy finansowe rozwoju gospodarki polskiej" T. Zieliński — „Nauka żywienia a nauka gry w tenisa" — Fryc — „W stulecie śmierci Goethego", J. Nekrasz — „Budowa", M. Wallisa — „Podróż po Hiszpanji".

Pozatem — bogaty dział sprawozdawczy.

Życie i technika nr. 1—2. Młodzież wileńskiej Szkoły Technicznej szczegółowe zainteresowała wydawane miesięcznika, poświęcone sprawom szkolnym i zagadnieniom lokalnym, technicznym. Współpracownikami pisma są profesorowie i uczniowie szkoły. Redaktorem naczelnym p. Wł. Wierzbowski, komisja redakcyjna składa się z przedstawicieli poszczególnych kół młodzieży, istniejących na terenie szkoły.

Z bieżącym rozmaitem pomyślane, wcale dobrze redagowane i starannie wydane czasopismo robi bardzo miłe wrażenie i zasługuje na poparcie nietylko ze strony uczniów i abiturjentów szkoły, lecz i starszej generacji techników wileńskich.

Komitet uczczenia pamięci Ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego

Wczoraj, dn. 23 bm. odbyło się w Pałacu Reprezentacyjnym pod przewodnictwem p. Wojewody Z. Beczkowicza posiedzenie Komitetu uczczenia 25-lecia sakry biskupiej ks. Bpa. Bandurskiego oraz Komitetu uroczystości pogrzebowych.

Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania ze swej działalności, Komitet uczczenia jubileuszu sakry biskupiej wystąpił z wnioskiem o powołanie nowej organizacji, która przejęła by zebrane fundusze i użyła je na cel, godny uwieczniania pamięci Zmałego Biskupa.

Po dyskusji oraz wysłuchaniu sprawozdania o działalności Komitetu uroczystości pogrzebowych, zebrani jednomyślnie uchwalili:

1. Powołać do życia Komitet uczczenia pamięci ś.p. Biskupa Bandurskiego.

2. Przekazać temu Komitetowi zebrane fundusze z wyrażeniem życzenia, aby zostały one użyte na budowę stacji narciarskiej im. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego.

3. Zaprosić na wniosek rozwiązującego się Komitetu szereg osób do Komitetu Honorowego i Komitetu Wykonawczego oraz upoważnić Komitet Wykonawczy do ukonstytuowania się z prawem kooptacji członków.

Zbiórka w lokalu Związku ul. Wiwulskiego 3-4, we czwartek 26 bm., o godz. 9 rano.

— **Zarząd Chrześcijańsk. Związku Pracy w Wilnie** wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu Bożego Ciała 26 bm., o godzinie 9-ej rano, do lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1, skąd pod sztandarem Związku wszyscy członkowie Związku Pracy mają łącznie z innymi Chrz. Związkami wziąć udział w procesji Bożego Ciała.

— **Centralny Związek Chrześcijańskich Związków Zawodowych** w Wilnie wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu Bożego Ciała 26 bm., o godz. 9-ej rano, do lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1, skąd pod sztandarem Związku wyszły członkowie Związku Pracy mają łącznie z innymi Chrz. Związkami wziąć udział w procesji Bożego Ciała.

— **Zarząd Centrali Związku Pracy** w Wilnie wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu Bożego Ciała 26 bm. o godz. 9-ej rano przy ul. Metropolitalnej

nowogródzka

— **Urzędowa.** — W sobotę dnia 21 bm. p. wojewoda Biernacki powróci z parudniowej inspekcji z terenu województwa i objął urzędowanie.

— **Z Nowogródzkiej Rady Powiatowej BBWR.** W najbliższych dniach Rada Powiatowa BBWR. w Nowogródku organizuje szereg zebrań i wieców politycznych na terenie powiatu nowogródzkiego.

— **Z życia sekcji lucznej.** — W tych dniach prezydium zarządu sekcji lucznej — zwróciło się do p. wicewojewody Fr. Godlewskiego z prośbą o przyjęcie nad nią protektoratu. — P. Wicewojewoda protektorat przyjął.

W dniach od 2 do 8 czerwca rb. odbędzie się w Horodziłowce pod Nowogródkiem pierwszy w Polsce obóz łuczniczy. Dotychczas zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów z pośród członków Związku Strzeleckiego, harcerstwa, bufców szkolnych, przysposobienia wojskowego kobiet i Rodziny Wojskowej. Obóz zakończy się zawodami łuczniczemi o mistrzostwo wojewódzkie nowogródzkiego w obecności protektora p. wicewojewody F. Godlewskiego.

— **Śmierć w Niemnie.** — W dniu 19 b. m. w czasie łowienia ryb w rzece Niemen około wsi Lachowicze gminy wsielubskiej, pow. nowogródzkiego wpadł do wody kapitan Konstanty, mieszkaniec wsi Lachowicze. Po wyłowieniu go z wody przez sąsiadów dawał słabe oznaki życia i po paru chwilach zmarł. Konon był chory na serce, co prawdopodobnie przyczyniło się do śmierci nieszczęśliwego.

lidzka

— **Redukcja pracy w Fabryce.** Fabryka przemysłu gumowego „Ardal" w Lidzie zredukowała pracę do trzech dni w tygodniu. Narazie jest zatrudnionych 330 robotników. Stan taki ma trwać do 28 maja.

— **Napad. W dniu 10 maja b.r. dokonano napadu na mieszkańca kol. Huta, gm. Werenowskiej Adolfa Atachewicza. Przepro wadzone dochodzenie ustaliło obecnie sprawców napadu. Są to Kazimierz Marcinkiewicz z Dziewiniszek, pow. Oszmiańskiego, Bronisław Butrym i Józef Sielicki ze wsi Kletkiniki, pow. Lidzkiego. Jak się okazuje, pierwszy dwaj wtargnęli do mieszkania celem dokonania rabunku, a ostatni po doprowadzeniu ich sprawował czatę. Sielicki i Butrym do winy się przyznali, wskazując na Marcinkiewicza, jako kierownika wyprawy. Wszystkich 3-ch w dniu 21 b.m. osadzono w więzieniu lidzkiem.**

— Samogonka. Władze bezpieczeństwa wraz z inspektorem Monopoli i akcyz wykryły w tych dniach dwie fabryczki samogonki. Jedna mieściła się w lesie koło kolonji Brzezina w gminie Bielickiej, a druga w zabudowaniach Bogatki w Bogatkach, gminy Lidzkiej. Obu aparaty uległy konfiskacie. W ostatnim wypadku skonfiskowano jednocześnie 40 litrów samogonki.

baranowicka

— **Personalne.** — Na stanowisko lekarza powiatowego w Baranowiczach zaangażowany został p. dr. Jamiołkowski Stanisław, który przybył tutaj z Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie odbywał praktykę lekarską.

— **Zespół „Reduty" w Baranowiczach.** —W dniu 9 czerwca do Baranowicz zawita zespół artystyczny „Reduty", który przy współudziale Leona Wyrwicza i Zygmunta Nowakowskiego, wystawi na scenie kina - teatru „Casino" sztukę p. t. „Humor w teorji i praktyce". Bilety wcześniej do nabycia w polskiej księgarni p. Zofji Kwiecińskiej przy ul. Mickiewicza 3.

— **Pobór w Baranowiczach.** — W dniu 21 maja rozpoczęła swoje urzędowanie komisja poborowa w Baranowiczach przy ul. Tadeusza Hołówki 35. Na wzór roku ubiegłego ruchliwy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, na podworzu przy lokalu, gdzie odbywa się pobór nowozaciężnych, uruchomił kantynę zaopatrzoną w herbatę i zakąski, które poborowi mogą nabywać po bardzo niskich cenach. Obszerny namiot prócz herbaciarni mieści w sobie szereg stołów z ławkami. Na stołach leżą stosy pożyteczny ch pism i dziennikow, z których poborowi mogą korzystać bezpłatnie. Zainstalowano tutaj również aparat radjowy, który przez cały czas będzie nadawał słuchowisko koncertowe i odczyty. Pomysł ZPOK. — nadzwyczaj trafny i pożyteczny. Niezdrowa tradycja poboru z czasów zaborczych znika prawie zupełnie, a sami poborowi zamiast oddawać się pijaństwu, i awanturom, jakie miały miejsce w latach ubiegłych — obecnie znajdują tutaj na miejscu tanie pożywienie, co w dużym stopniu odciąga ich od knajpy, a przedewszystkiem w oczekiwaniu na swoją kolejkę, mają doskonałą sposobność spędzenia czasu na godnych rozrywkach, zawczasu — przemyślanych przez panie ze ZPOK. Odbywają się tu rzeczowe pogawędki z poborowymi, urządzane przez prelegentki(tów) , zaangażowanych przez ZPOK. Sukces to wielki a dzisiejszej dobie, gdy alkoholem nowozaciężny na wstępie zostaje otoczony opieką i jest odpowiednio przygotowany do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

A-wicz.

— **Niewdzięczna współotworzyszka życia p. Szulejki.** — Szulejko Michał zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Szosowej 122, znalazł sobie współotworzyszkę w osobie niejakiej Pasachówny Anatolji. Wprowadzona do mieszkania Szulejki Pasachówna prędko opanowała sytuację i została panią domu. Szybko czas mijał, a dobrana para prowadziła zgodnie dom i swoją. Jednak stare przysłowie polskie mówi „natura ciągnie wilka do lasu"—i tutaj musiało mieć kiedyś zastosowanie. Pasachówna prędko zrozumiała, że nie nadaje się do pro - wadzenia monotonnego życia bez wrażeń i jeszcze szybciej powzięła nieodwołalny zamiar.

Pewnego pięknego poranku podczas nie obecności swego dobrodziejа, Pasachówna zebrała manatki swoje oraz całego Szulejki i w tymże dniu przepadła bez śladu. Wzczarowany Szulejko, widząc niewdzięczność swej współotworzyszki, udał się do komisarjatu P. P. i zameldował o powyższem dyżurnemu. Sprawą tą bliżej zajęła się policja i wszczęła poszukiwania za lotną Pasachówną Anatolją.

— **OBŁAWA W BARANOWICZACH — Organa śledcze w Baranowiczach, urządziły wczorajszej nocy obławę w spelunkach i melinach oraz innych podejrzanych lokalach w mieście i na peryferjach.**

W wyniku zarządzonej obławy aresztowano 13 osób bez dokumentów. — Pozatem natrafiono na skradziony rower, przechowywany w jednym z prózných wagonów, stojących na torze zapasowym dworca towarowego. Zarządzona inwigilacja rewiru dała wynik pomyślny, albowiem po kilku godzinach — już po północy — do wagonu zbliżył się jakiś osobnik z workiem podjęcia skradzionego roweru. Zatrzymanym rzezimieszkiem, okazał się niejaki Leśniński Józef z Warszawy, który już kilkakrotnie karany był ciężkiem więzieniem za różne tego rodzaju przestępstwa. i kradzież.

A.

— **Kradzież.** — Do mieszkania dr. Kagana włamali się nieznani sprawcy gdzie skradli garderobę i futro Łączości 2 tys. złotych.

— Do składzika Pietraszkiewicza Adama (Orzeszkowej 40) — włamał się nieznany sprawca, i skradł na jego szkodę narzędzia ciesielskie. Sprawca kradzieży okazał się niejaki Rogalski Baranowski Stefan, u którego znaleziono skradzione narzędzia ciesielskie. Bandyta nowskiego (Ogrodowa 6) — zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

— Adasko Katarzyna (Świecilowska) — zgłosiła do komisarjatu, że skradziono jej bransoletkę tombakową. O dokonanie kradzieży posądza swą przyjaciółkę — Sawos Marję (zaułek Świecilowski 19).

— Skradziono rower na szkodę Rabinowicza Newacha (Szosowa 99) firmy „Witlef" wartości 150 zł.

— **OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI.** Dziewczynka majątku Mostytycze gminy horodyskiej, 27-letni Mostowski Stanisław, manipulując przy dubeltówce, spowodował strzał. Cały ładunek wpakował sobie w brzuch i prawe ramię, raniąc się bardzo ciężko. — W stanie nieprzytomnym przywieziono Mostowskiego do szpitala powiatowego w Baranowiczach, gdzie w kilka godzin potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności. A.

słonimska

— **Ważna konferencja P. T. K. Słonim.** Dowiadujemy się, że w nadchodzący czwartek dnia 26-V r.b. o godz. 18 odbędzie się w gmachu starostwa konferencja. Prezydjum zarządu słonim skiego oddziału Polsk. T-wa Krajoznawczego z p. p. dyrektorami zakładów naukowych i opiekunami Kół Młodzieży krajoznawczej w sprawie wystawy prac młodzieży wieczornicy.

Dowiadujemy się również, że wystawa ta zostanie zasilona pracami oddziału P.T.K., oraz poszczególnych jednostek, które zadeklarują dostarczenie eksponatów na wystawę.

Wystawa będzie miała na celu zpopularyzowanie prac młodzieży i T-wa, oraz ideologji krajoznawczej szerszego społeczeństwa i trwać będzie, o ile nam wiadomo, przez 2 dni. Ścisłe daty otwarcia i zamknięcia wystawy nie są jeszcze ustalone, są dane jednak, że otwarcie wystawy nastąpi w końcu czerwca, a więc tuż przed zakończeniem roku szkolnego.

Br.

— **Już dokuczliwego dymu niema.** Z przyjemnością konstatujemy, że już od paru dni w mieście niema strasznie dokuczliwego dymu, o którym pisaliśmy. Magistrat, jak zwykle, szybko usunął braki starej elektrowni, które były powodem tak nieprzyjemnego i gęstego dymu, pokrywającego, jakoby zasłoną całe dzielnice miasta.

— **Dzikie plaże.** Z nadchodzącym sezonem kąpielowym należy pomyśleć o rzeczywistem urządzeniu plaży w Słonimie, dostępnej dla szerszego ogółu. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, by miasto o tak świetnych warunkach pływackich i plażowych kontentowało się dzikiemi plażami, które niejednokrotnie pociągały ofiary w ludziach.

Stworzona w ub. roku imitacja struktury plażowej nie cieszyła się powodzeniem. Może niezbyt fortunne jest to miejsce plażowe przy kanale Ogińskiego, niezbyt szerokie i narażone na przeszkody bliskiej drogi publicznej. Czyżby nie znalazł się parzedsiębiorca prywatny, skoro Magistratowi się nie kalkuluje, któryby w porozumieniu i umowie z władzami wodnemi, przystąpił do urządzenia wzorowej plaży z eksnauką pływania. Szczególnie inteligencja miejska odczuwa brak plaży, gdyż aby mieć możność przyzwoitego wykąpania się, trzeba szukać schronienia w koszarach, gdzie jako tako te rzeczy są uregulowane, lub też chodzić kilka kilometrów za miasto, co powoduje zniechęcenie wogóle do używania kąpieli w rzece. Kwestja powyższa nie jest tak błahą, jak się wydaje i przeto właściwe czynniki winny w nią wejrzeć jaknajrychlej.

Z naszej strony uważamy za wskazane wykorzystanie plaży naturalnej, położonej za mostem kolejowym nad kanałem.

— **Śmiertelny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.** Dnia 20 b.m. na strzelnicy 80 p.p. w Słonimie, w czasie szkolnego strzelania, został postrzelony szeregowiec tegoż pułku Zbieć Antoni, który po upływie kilku godzin zmarł.

Instytut Pielęgniarek i Wychowawczyń Społecznych w Wilnie

Kurs nauk 2-letni

Do instytutu przyjmowane są kandydatki z wykształceniem w zakresie minimum 6 kl. gimnazjum. Wykłady rozpoczynają się w październiku r.b. i będą prowadzone przez profesorów, docentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, lekarzy specjalistów, oraz pedagogów. Instytut ma na celu odpowiednie wykształcenie kobiet, w celu przysposobienia do pracy w charakterze higjenistek społecznych, szkolnych, oraz pielęgniarek chorych. Zajęcia praktyczne będą się odbywały w klinikach i pracowniach Uniwersytetu S. B., oraz w instytucjach społecznych m. Wilna. Zapisy są przyjmowane, oraz informacje udzielane codziennie w godz. 5 — 7 w lokalu Kursów Pielęgnowania i Wychowania Dzieci, przy ul. Mickiewicza Nr. 22 — 5, tel. 16—02.

Sport w Nowogródczyźnie

— **Kolarze słonimscy łączcie się!** Na terenach miast kulturalnych istnieją oddziały T-wa Cyklistów, wszędzie poważanego i mile widzianego w społeczeństwie starszem i młodem. Ponieważ Słonim należy do szeregu miast kulturalnych i wybitnie towarzyskich, dziwnie się spodziewać, że znajdzie się ktoś, który podejmie inicjatywę zorganizowania słonimskich kolarzy, dość licznych, bo około 400. Mojem zdaniem, inicjatywę w tym kierunku winno podjąć **Polskie T-wo Krajoznawcze** na terenie Słonima, tak popularne i sprężyste pod względem organizacyj nym, tembardziej, że kolarstwo harmonijnie całkowicie z akcją T-wa. **fim.**

— **Lidzki P.K.S. bije na głowę nowogródzką Makabi.** Ostatni mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy nowogródzką Makabi a lidzkim P.K.S. przyniósł lidzianom niebywały sukces. Oto ni mniej, ni więcej — lidzianie zdobyli 10 bramek, gdy tym czasem nowogrodzianie ani jednej. Powyższe jest dobrem świadectwem dla P.K.S. umiejącej wyszukać takich graczy, jak Raźmecki, który strzelał przed przerwą pierwszą bramkę, oraz po przerwie czwartą i piątą. Sokołowicza — przed przerwą drugą i czwartą, po przerwie szóstą. Urbanowicza — po przerwie drugą i trzecią, podkomisarza Sokołowskiego po przerwie pierwszą, oraz Millera przed przerwą trzecią.

Z przyjemnością też trzeba wskazać na doskonałego bramkarza P.K.S. p. Sienkiewicza Franciszka, który nie pozwolił sobie wbić ani jednej bramki. Makabi odjechała z miną wielce skwaszoną, tłumaczyć sobie, że do Lidy przyjechali bez treningu i zgrania. Być może. Tylko, że P.K.S. jakoś i L.O.S.P.-owi wpakował na pierwszym meczu dwie bramki. A to coś znaczy, nieprawda?

RAID KONNY BRYGADY KAWALERJI „BARANOWICZE"

W październiku r.ub. druga dywizja kawalerji pod kierunkiem swego dowódcy gen. B. Wieniawy - Długoszowskiego dokonała raidu konnego Warszawa — Baranowicze.

Obecnie brygada kawalerji „Baranowicze" pod kierownictwem swego dowódcy— gen. St. Grzmot - Skotnickiego, aby umocnić raz już zadzierzgnięty stosunek tak cennej łączności wielkich jednostek kawalerji, zorganizowała raid oficerski Baranowicze— Suwałki — Łomża — Warszawa, ogólny dystans zgórą 350 km.

Przyjazd uczestników raidu do Warszawy spodziewany jest w dniu 31 bm. w godzinach popołudniowych. Korpus oficerski 2 dywizji kawalerji spotka uczestników raidu na odcinku Radzymin — Praga, gdzie niewątpliwie pośpieszy cała sportowa Warszawa.

W związku z powyższem — w dniu 1 czerwca rb. dowódca 2 dyw. kaw. gen. Wieniawa - Długoszowski urządza na cześć gości dancing w dolnych salonach Adrji. — Całkowity dochód przeznaczony zostanie na cele kulturalno - sportowe obydwóch jednostek kawalerji. (t).

Giełda Warszawska

z dnia 23 maja 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8 85 i pół — 8,87 i pół — 8,83
Belgja 125,00 — 125,31 — 124,69
Gdańsk 174,95 — 175,38 — 174,52
Holandja 361,40 — 362,30 — 360,52
London 32,55 — 32,64 — 33,45 — 37,69
Nowy York kab. 8,904—8,924 - 8,8:4
Paryż 35,14 — 35,23 — 35,05
Praga 26,39 — 26,45 — 26 33
Szwajcarja 174,45 — 174,98 — 174,12
Włochy 45,56 — 46,08 — 45,62
Berlin w obrotach nieoficjalnych 212 70
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 32,50
4 p oc Inwestycyjna 87,50 — 88,00
5 proc. Konwersyjna 37,75
6 proc. dolarowa 20.00
4 proc. dolarowa 46,25
7 proc. Stabilizacyjna 45,00—47,50—44,75
6 proc. kolejowa 01,00
8 proc. L. Z. BGK i BR., obligacje BGK 94,00.

Te same 7 proc. 83,25
4 i pół proc. L Z. ziemskie 33,50— 33,00 (drobne)
4 i pół L.Z., warszawskie 41,00
8 proc. warszawskie 54,75—56,50(drobne) 55,00.

Tendencja na pożyczki mocniejsza, na listy słabsza.

Akcje:

Bank Polski 71,00 Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Dillonowska 47,75
Stabilizacyjna 42,75
Śląska 32,00

WŁASNE WŁÓKNO, WŁASNY CHLEB MOŻEŚ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDŹ KIEP.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lachowiczach Kazimierz Douin - Markiewicz zamieszkały w Lachowiczach przy ul. Rynek Nr. 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 13 czerwca 1932 roku o godzinie 10 rano w maj. Nacz-Bryndzowska gm. Lachowickiej, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zygmunta Czarnockiego, zabezpieczonych za sumę 3.600 zł.

Spis rzeczy i ich szczegółowe oznaczenie można w dniu licytacji.

Komornik
(—) K. Douin-Markiewicz

W jaki sposób możesz obdarzyć swe dziecko najpraktyczniejszym upominkiem, a sobie najpewniej odłożyć kapitał?

Nabywając w

P. K. O.

KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ
lub
DOWÓD OSZCZĘDNOŚCIOWY

Na książeczkę oszczędnościową zwyczajną P. K. O. przyjmuje wkłady już od jednego złotego począwszy. Na książeczkę premjową, składając miesięcznie po 8 złotych, można wygrać

1000 złotych

przy kwartalnych losowaniach tych książeczek.

DOWODY OSZCZĘDNOŚCIOWE

można nabywać w P. K. O. i jej Oddziałach w odcinkach po **20, 50 i 100 złotych** za **jednorazową** wpłatą.

Po latach 10-ciu wartość tych dowodów **podwaja się** i wynosi **40, 100 i 200 złotych,**

które płatne są na każde żądanie. Dowody oszczędnościowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę w P. K. O. i jej Oddziałach, otrzymując wpłacone pieniądze wraz z narosłemi odsetkami

Jeżeli chcesz mieć ulokowaną gotówkę bezpiecznie i dysponować nią w sposób łatwy i praktyczny, pamiętaj o udogodnieniach POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

CENTRALA: Warszawa, Jasna 9.

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Wilno

Karjery „gwiazd"

MARLENA DIETRICH WYBIERA SIĘ DO EUROPY. — PRZYJACIÓŁKA CHAPLINA, SARI MARITZA ZAANGAŻOWANA DO HOLLYWOOD

Jedno z wielkich pism newjorskich, ogłosiło nowe szczegóły z życia wielkiej „gwiazdy".

Marlena Dietrich jest córką niemieckiego oficera. Wychowanie otrzymała bardzo staranne. Jako 12-letnie dziecko znała już dwa obce języki: angielski i francuski.

Rodzice pragnęli, aby ich córka poświęciła się karjerze muzycznej. Była już bardzo zaawansowana, grała świetnie na fortepianie, a jednak porzuciła muzykę.

Powołanie pchało ją do zupełnie innej dziedziny. Kochała teatr. To było jej największem, a zarazem najskrytszem marzeniem: zostać artystką. Nie miała jednak wielkich nadziei uzyskania sukcesu w umiłowanej dziedzinie. Surowe zasady, panujące w rodzinie, nie pozwalały jej nawet mówić o tem głośno.

Po dojściu do pełnoletności jednak myśl poświęcenia się pracy aktorskiej, dojrzała.

Postanowiła zwrócić się do Reinhardta, który uznał, że ma warunki sceniczne i niemałe zdolności. Pierwszą rolę powierzył jej Reinhardt w sztuce „Artyści".

Wykonaniem roli Bonny zwróciła na siebie uwagę prasy i reżyserów filmowych. Odtąd zaczęła się jej wielka karjera filmowa. Grała w wielu obrazach niemieckich.

— Moją umiłowaną artystką, niedoścignionym ideałem poprostu, była Greta Garbo. Dojść do tej doskonałości sztuki aktorskiej, osiągnąć jej najwyższy poziom — to był mój cel, a właściwie niedoścignione marzenie.

* * *

Gazety amerykańskie przyniosły wiadomość o zaangażowaniu Sari Maritzy przez wytwórnię Paramount.

W związku z tem ogłoszono pewne szczegóły z życia nowej „gwiazdy".

Sari Maritza jest z przekonania i „urodzenia" kosmopolitką.

Urodziła się w Chinach, skąd rodzice jej wyemigrowali do Ameryki.

Jako 9-letnia dziewczynka, wysłana zostaje do Londynu, aby pobierać naukę w szkołach.

Od wczesnego dzieciństwa zdradza zamiłowanie do sceny. Występuje w teatrzykach amatorskich.

Na jednem z takich przedstawień poznaje Charlie Chaplina, który zainteresował się talentem początkującej aktorki.

Wtajemniczeni twierdzą, że wielkie go komika łączyło z Sari Maritzą coś więcej, niż zwykła przyjaźń. Ba, są tacy, którzy dowodzą, że było to wielka miłość, lecz niezgodność charakterów i upór obojga musiały doprowadzić do tragicznego konfliktu i rozstania.

Jak wygląda rzeczywistość — jak zwykle w takich wypadkach — trudno ustalić.

Faktem natomiast jest, że dzięki Chaplinowi Sari Maritza zaangażowana została do filmu.

Ostatnio grała w angielskiej wersji filmu niemieckiego „Bomby nad Monte Carlo".

„Gdy przyjechałam do Hollywood — pisze artystka, na zaproszenie jednego z pism kinowych — zdziwił mnie cały szereg rzeczy, ale w pierwszym rzędzie: woda z lodem, przegrzane pokoje, wielkie auta, pośpiech motocyklistów, młody i czerstwy wygląd ludzi, tytuły artykułów w dziennikach, obfitość niedzielnych wydań gazet, potwor na ilość napotykanych blondynek, wygląd domów, które są podobne do dekoracyj, używane gumy do żucia, jako przysmaku przez ogół, ogólnie pogodny nastrój.

Zresztą miasto zrobiło na mnie jak najmilsze wrażenie. Mam nadzieję, że dopiero tu, w największej metropolji fil mowej swiata znajdę odpowiednie warunki i odpowiedniego reżysera, aby nareszcie „wygrać się".

Zgubione świadectwo przemysłowe, ważne na 1932 rok, wydane przez Urząd Skarbowy w Baranowiczach na imię Elki Gurwicz z Baranowicz unieważnia się.

Radjo wileńskie

Wtorek, dnia 24 maja 1932 roku.

11.58: Sygnał czasu.
12.10: Audycja dla poborowych.
13.20: Kom. meteor. z Warsz.
14.30: Pprogr. dzienny.
14.35: Utwory Antoniego Rubinsteina (płyty).
15.05: Kom. z Warszawy.
15.20: Organizujmy letniska" — odczyt z Warszawy.
15.50: Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.20: „Łowiectwo a przyroda" — odczyt ze Lwowa.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
16.50: Piosenki przyjemne (płyty).
17.10: „O porażeniu elektrycznem" — odczyt ze Lwowa.
17.35: Koncert symf. z Warszawy.
18.50: Kom. Wileńskiego Aeroklubu.
19.00. Przegląd rolniczy litewski.
19.20: „Skrzynka pocztowa N-SOR.
19.40: Program na środę.
-9.45: Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00: „W ogrodzie Tarnowskich" felj. z Warszawy.
20.15: Koncert z Warszawy.
21.45: Skrzynka techn. z Warszawy.
22.00: Recital fortep. z Warszawy.
22.40: Kom. i muz. tan. z Warszawy.
23.00: Koncert symfoniczny (płyty).

Aspirin- TABLETKI BAYER
przy objawach przeziębienia reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach

ROLNE KURSY HANDLOWE
M. PRZEWŁOCKIEJ w WILNIE

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretarjat Kursów codziennie w godz. 17-19, w lokalu Szkoła Pisania na maszynie przy ul. Mickiewicza 22—8.

Buchalterja Ogólno-handlowa / Bankowa / Przemysłowa

Arytmetyka handlowa. Korespondencja i biurowość. Nauka o handlu. Stenografja. Nauka pisania na maszynach. Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski i niemiecki
Wykłady wieczorowe. Wykłady wieczorowe.

SZCZAWNICA

Zdrojowisko i stacja klimatyczna o klimacie podalpejskim (500 m. p. n. p. m.) z dojazdem autobusami ze stacji kolejowej Nowy Sącz, Stary Sącz i Nowy Targ.

Szczawy alkalicznо słone, leczące najlepiej i najskuteczniej choroby:
dróg oddechowych, narządów trawienia, narządów krążenia, dróg moczowych, przemiany materji, choroby krwi i nerwów.

Siedem źródeł wody kruszcowej: Józefina, Stefan, Magdalena, Wanda, Walerja, Szymon i Jan.

Ceny pobytu znacznie zniżone.

Sezon letni trwa od 1 maja do 30 września.

Informacyj udziela: Komisja Zdrojowa w Szczawnicy i Dyrekcja Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy

Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych egz. od 1925 r.

Pierwsza Szkoła Masażu Leczniczego
Dr. med. Marty Biernackiej i Iny Kisielewskiej.
Warszawa, ul. Szopena 16.

Kurs trwa 4 miesiące od Czerwca do Października. Nauka masażu ogólnego i leczniczego (artretyzm, otyłość, skrzywienia kręgosłupa, pochyłe plecy i t. d. Specjalnie dział zabiegów przy bolesności nóg. Po ukończeniu wydaje się dyplom dający prawo praktyki. Szczegółowe informacje udziela Sekretarjat Szkoły. Zapisy do 10 czerwca.

1932 r. BUSKO—ZDRÓJ 1932 r.
ZIEMI KIELECKIEJ
Państwowy Zakład Zdrojowy
SEZONY LETNIE od 1 maja do 31 października.
Kąpiele siarczano słone i mułowe, leczenie elektrycznością i naświetlaniem, kąpiele słoneczne.
Ceny kąpieli, zabiegów leczniczych, pensjonatów i pokojów umeblowanych umiarkowane.
Dojazd: ostatnia stacja kolejowa KIELCE.
Komunikacja autobusowa Kielce-Busko-Zdrój stała wygodna i tania.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.